

Finał konkursu „Talenty Wileńszczyzny’2013”: Prawdziwy ewenement (FOTO)



Fot. Zygmunt Żdanowicz

Koncerty świąteczne w Niemenczynie i Rudominie, które odbyły się w sobotę i niedzielę (28 i 29 grudnia ub. r.) w salach Wielofunkcyjnych Ośrodków Kultury, były swoistym podsumowaniem konkursu „Talenty Wileńszczyzny’2013”, który odbywał się w dwóch etapach i wyłonił 14 najbardziej utalentowanych wykonawców. Gwiazdami finałowych występów były – piosenkarka Ewelina Saszenko i maestro Zbigniew Lewicki.

Na koncert galowy utalentowanych dzieci i młodzieży do Rudomińskiego Wielofunkcyjnego Ośrodka Kultury przybyli wiceprzewodniczący Sejmu RL Jarosław Narkiewicz, mer rejonu wileńskiego Maria Reść którzy nie omieszkali złożyć życzenia bożonarodzeniowo-noworoczne. Uwieńczeniem koncertu było przybycie świętego Mikołaja, który hojnie obdarzył wszystkie dzieci prezentami.

Zainteresowanie koncertami było duże i niewątpliwie tym magnesem przyciągającym były gwiazdy pierwszej wielkości: piosenkarka Ewelina Saszenko i Zbigniew Lewicki, skrzypek Państwowej Litewskiej Orkiestry Symfonicznej. Lewicki, który przewodniczył komisji oceniającej występy młodych, obiecujących wykonawców, podczas koncertów finałowych za kurtyną dodawał im otuchy i podtrzymywał na duchu. Często też wychodził na scenę grając z nimi w duecie albo akompaniując wraz z innymi muzykami.

A mistrzowskie wykonanie „Czardasza” wraz z młodym saksofonistą Rafałem Jackiewiczem było prawdziwą perełką koncertu. Publiczność została urzeczona mistrzowskim wykonaniem ognistego utworu i nie odpuściła, dopóki muzycy nie zagraли na bis.

Koncert w Niemenczynie można było też nazwać koncertem debiutów, gdyż bardzo często ze sceny brzmiały słowa „po raz pierwszy”. W roli prowadzących koncert na niemenczyńskiej scenie zadebiutowali aktorzy Polskiego Studia Teatralnego w Wilnie – Patrycja Surwiło i Witold Rudzianiec, którzy nie tylko błyskotliwie zapowiadali występy kolejnych wykonawców, ale i zadawali im wiele, dość zaskakujących i nieoczekiwanych pytań. Trzeba oddać należne młodym talentom, że nie dali się zaskoczyć i w miarę swobodnie, a czasami dowcipnie odpowiadali na podchwytliwe pytania.

W ślad za konferansjerami również Ewelina Saszenko przyznała, że po raz pierwszy wystąpiła na scenie w Niemenczynie, ale obiecała, że nie ostatni. Gorąco przyjęta przez publiczność zaśpiewała dwie piosenki – solo i w duecie z Elżbietą Oleszkiewicz.

Uczestniczka „Eurowizji” powiedziała, że swoją karierę piosenkarską również rozpoczynała od konkursów, a naliczyła ich około trzydziestu.

Zastanawiające jest to, że wyłonieni finaliści na serio traktują swe zamiłowania do śpiewu, grania oraz tańca. Elżbieta po występie z Ewelina wyznała, że swe życie chciałaby związać z muzyką i pójść w jej ślady.

Młodzi tancerze – Karolina Małyszko i Eligijus Baliukonis – poważnie traktują swe hobby i chociaż na zajęcia taneczne przyprowadzili ich „nietańczący” rodzice, tak to ich „chwyciło” i zafascynowało, że chcieliby w porywającym tańcu wirować przez całe życie.

Z kolei Waldemar Dudaj, przyznał, że śpiewa od urodzenia, „przy okazji i bez niej”. Jego idolami są Nikołaj Baskow i Merūnas Vitulskis, a on w przyszłości chciałby być tak znanym śpiewakiem jak Bernard Ładysz.

Zadatki aktorskie – wyrobioną dykcję i doskonałą pamięć – zademonstrowała młodzieńca Agata Romanowska, która z werwą wykonała wiersz Juliana Tuwima „Ptasie radio”. Zauroczony odwagą dziewczynki Witold Rudzianiec z mostu ogłosił ją następczynią Joanny Moro, znaną odtwórczynią roli Anny German. Wręczył jej dzwoneczek od Lilii Kiejzik, kierowniczką PST, jako dla najbardziej uzdolnionej aktorsko wykonawczynie.

„Przesiąknięta duchem muzyki” – tak można określić Paulinę Klimašauskaitė, która śpiewa, gra na pianinie i skrzypcach, a na dodatek tańczy. Podczas koncertu dała dowód swej wszechstronności, grając na pianinie, a następnie śpiewając i tańcząc w rytm melodii „Cygańska jesień”.

Wyliczankę można kontynuować, gdyż i Elena Galin, i Paulina Anisimowa, i pianista Erikas Sadauskas (zagrał solo i z Lewickim), i ekspresywna Karolina Klimaszewska, i Katarzyna Mackiewicz, i Faustyna Zawalska, i Silvija Kasperaitė, i obdarzona oryginalnym tembrem głosu Kinga Lewko udowodnili, że w gronie finalistów znaleźli się nieprzypadkowo i naprawdę mają talent. Zresztą doceniła to publiczność, która żywo i ciepło reagowała na popisy młodocianych wykonawców.

Maestro Zbigniew Lewicki mógł się czuć usatysfakcjonowany. Początkowo sceptycznie nastrojony do konkursu, podczas koncertów promieniował radością i tryskał humorem.

– Takiego konkursu jeszcze nie było. To jest prawdziwy ewenement. Każdy ma jakiś talent, ale gdy człowiek zamyka się w sobie, zwiija się też jego talent – powiedział Lewicki, dodając, że przesłaniem konkursu właśnie było go wyjawić i pchnąć na szersze wody.

Wniebowzięty był też Edmund Szot, kierownik wydziału kultury, sportu i turystyki samorządu rejonu wileńskiego, pomysłodawca konkursu. Duma wprost rozpierała jego szeroką klatkę piersiową i zdawało się, że wnet rozerwie marynarkę.

– Wileńszczyzna zawsze słynęła z utalentowanych ludzi. Talent – to dar od Boga. Należy go rozwijać i nim się dzielić. Taka właśnie była główna idea konkursu – mówił rozemocjonowany i rozradowany szef wydziału kultury. – Oby kolejne konkursy były równie udane i tak bogate na talenty!

Komplementom wykonawcom nie szczędziła też 4-osobowa delegacja ze Stalowej Woli. Oddelegowana specjalnie przez prezydenta miasta wyróżniła trzech wykonawców, wręczając im atrakcyjne nagrody, które przekazali dla Elżbiety Oleszkiewicz, Pauliny Anisimowej i Eleny Galin.

Zygmunt Źdanowicz

Fot. Zygmunt Źdanowicz, Jan Lewicki